Nr. 142. Kraków, Wtorek 24 Czerwca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego [illegible]

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy słać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. [illegible] pocztowej. — [illegible]

[illegible]

Pierwsze zgromadzenie wyborcze w Krakowie.

Zgromadzenie sobotnie wyborców sejmowych Krakowa było bodaj pierwszym objawem samorzutnej, świadomej i energicznej opozycyi przeciw systemowi, panującemu w naszem mieście, -przeciwko klice rządzącej w Krakowie. Zebranie miało podwójny walor polityczny: przez swoją liczebność i swój wyjątkowy skład. Przeszło ³/₄ obecnych należało do inteligencyi, przybyli zatem przedewszystkiem ludzie, których tam nie sprowadziła ani próżna ciekawość, ani jakieś popularne demagogiczne hasło, ani chęć przypodobania się panującym prądom, ale poczucie obywatelskiego obowiązku, chęć zamanifestowania swojej solidarności z tą pierwszą próbą uzdrowienia naszego publicznego życia. I nie zawiedli się ci, którzy przyszli wysłuchać przemówień niezawisłych kandydatów, — bo już bardzo dawno w Krakowie nie rozlegały się tak poważne i śmiałe głosy mężów, którzy kandydują nie dla dogodzenia osobistym ambicyom, — ani też dla poparcia interesów partyjnych, ale wyłącznie jako przedstawiciele idealnego programu obrony narodowej. To ich stanowisko musi im zapewnić i szacunek i poparcie tych wszystkich wyborców, którzy czują i myślą samodzielnie i którzy wskutek tego zdają sobie dokładnie sprawę z opłakanych stosunków, panujących w Krakowie. Niema Polaka, któryby nie mógł się zgodzić na program polityczny, nakreślony przez profesora Strońskiego, niema nikogo, ktoby nie ocenił doniosłości ekonomicznych poglądów, rozwiniętych przez prof. Bujaka i inżyniera Drobniaka. Są to kandydaci demokratyczni w najszerszem i najszlachetniejszem rozumieniu tego tyle nadużywanego określenia, — ludzie wolni zarówno od ciężaru partyjnych uprzedzeń, jak i od uciążliwych więzów jakiejkolwiek kliki, których gruntowna wiedza daje najlepszą gwarancyę, że mandat im powierzony sprawować będą z największym pożytkiem dla kraju i społeczeństwa, politycy, których patryotyzm szczery, gorący i mądry będzie, w sprawie tak doniosłej, jak reforma sejmowej ordynacyi wyborczej, najlepszą ostoją przeciwko zakusom naszych nieprzyjaciół.

Pojawienie się zatem kandydatów niezawisłych jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości i objawem przebudzenia narodowego w naszem mieście, a na tle ich śmiałego wystąpienia tem lepiej uwydatnia się opłakane położenie i rozkład klik i partyj, rządzących w mieście. Oto tydzień oddziela nas od terminu wyborów miejskich, a żadne z tych stronnictw nie odważyło się ogłosić swoich kandydatów!! Jest to zjawisko w życiu konstytucyjnem wprost potworne, które świadczy dobitnie o zupełnej bezradności i bezsilności ludzi, którzy przez swój spryt, swoją bezwzględność i przy pomocy żydowskiej potrafili narzucić się miastu.

Dni ich są policzone, a śmiertelny cios ich wpływom i mandatom zada tak świetnie zapoczątkowana akcya komitetu niezawisłego.

* * *

Komitet Obywatelski zdołał zainteresować dla swej akcyi wyborczej szerokie warstwy obywatelstwa krakowskiego. Dowodem tego było sobotnie zgromadzenie, pierwsze w obecnym okresie przedwyborczym wielkie zgromadzenie wyborców, na którem przedstawili się kandydaci na posłów. Sala saska zapełniła się szczelnie wyborcami i wyborczyniami ze wszystkich warstw, przeważała inteligencya. Opozycyjny nastrój wiecu wyrażał się w burzliwych oklaskach, podkreślających każdą stanowczą zasadę, każdą wycieczkę polemiczną kandydatów. To gorące i serdeczne przyjęcie, jakie spotkało w sobotę kandydatów Komitetu Obywatelskiego, uprawnia do jak najlepszych nadziei. Kraków dźwiga się z martwoty do życia politycznego. Zgromadzenie sobotnie było wspaniałem, wprost nieoczekiwanem zapoczątkowaniem tego renesansu.

Zagaił wiec prof. Surzycki, poczem przewodniczącym wybrano znakomitego profesora Wszechnicy Jagiell., Emila Godlewskiego, zastępcą został st. radca sąd. August Olszewski, sekretarzami p. Szczęsny Turowski i mec. Jurczyński.

Następnie powitany owacyjnymi oklaskami wygłosił mowę kandydacką prof. Stanisław Stroński. W znakomitem, pełnem temperamentu przemówieniu, określił Dr Stroński swe stanowisko wobec projektu reformy wyborczej do Sejmu i swój stosunek do polityki stronnictw blokowych. Dwugodzinnej mowy, wygłoszonej ze swadą w Krakowie wprost nie znaną, wysłuchano z niesłabnącem zainteresowaniem, hucznymi oklaskami nagradzając stanowcze, jasne i szczere wywody kandydata. Mowę tę podajemy „in extenso" na innem miejscu, była ona bowiem świetną, przykonywującą obroną stanowiska „antyblokowców", do których i „Głos Narodu" należy — i druzgocącem oskarżeniem pod adresem zwolenników projektu reformy. Równocześnie stała się niezwykłym sukcesem oratorskim i powiększyła ogromnie szanse listy opozycyjnej kandydatów.

Dodajemy, że najdonośniejsze oklaski odzywały się, gdy kandydat wspomniał osobę Dra Leo... Te oklaski i „zwischenrufy" świadczą także o „popularności" obecnego prezesa Koła polskiego...

Również mowy innych kandydatów, profesora uniwersytetu Dra Franciszka Bujaka i inżyniera górniczego Franciszka Drobniaka przyjęło zgromadzenie gorącymi oklaskami. Nim podamy te mowy (z powodu spóźnionej pory skrócone) w dosłownem brzmieniu, tu zaznaczamy, że Dr Bujak, najlepszy znawca spraw gospodarczych Galicyi, mówił głównie o sprawach ekonomicznych i o administracyi kraju, rzucając szereg cennych uwag i projektów. — Inż. Drobniak zaś w pięknem i gorącem przemówieniu omówił zaniedbanie naszych skarbów kopalnianych przez kraj, groźbę wywłaszczenia Zagłębia przez Prusaków i potrzebę szybkiej obrony, do której od lat słowem i pismem nawołuje.

Czwarty kandydat b. szef sekcyi Jerzy Piwocki nie mógł (z powodu groźnej choroby swej córki) zjawić się na wiecu. P. Piwocki wygłosi mowę kandydacką na zgromadzeniu w piątek.

W końcu inż. Stanisław G. Zaleński po krótkiem przemówieniu przedłożył następujące rezolucye:

„Zebrani wyborcy po wysłuchaniu programów politycznych kandydatów, profesora Strońskiego, profesora Bujaka, inż. Drobniaka, tudzież znając dotychczasową działalność i program pracy nieobecnego 4 kandydata, b. szefa sekcyi Piwockiego, przyjmują ich kandydatury do zatwierdzającej wiadomości i zobowiązują się tych kandydatów jaknajusilniej popierać.

Zebrani wyrażają pragnienie utworzenia w Krakowie stałej organizacyi żywiołów stawiających interes narodowy wyżej ponad kastowy lub osobisty i zobowiązują się do popierania ludzi do takiej organizacyi dążących dla uzdrowienia życia i kultury politycznej w Krakowie".

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wszystkie cztery kandydatury.

Przebudowa Sejmu.

Przemówienie kandydata do Sejmu z miasta Krakowa, prof. Dra Stanisława Strońskiego na zebraniu wyborców sejmowych m. Krakowa d. 21 czerwca 1913 r.

Opuszczając wstęp, w którym pragnąłbym powiedzieć, za jak poważny uważam to dowód zaufania, że tylu Szanownych Obywateli, podpisanych w Komitecie, lub popierających Komitet, uważa moją także pracę za pożądaną, przechodzę odrazu do rzeczy samej, mianowicie do sprawy reformy wyborczej sejmowej.

Konieczność reformy.

Konieczną nazywam reformę nie dlatego, że jej te lub owe grupy żądają, ale dlatego że wprowadzenie jej jest słuszne i pożądane ze stanowiska narodowego.

Zmienił się od lat pięćdziesięciu, gdy wprowadzono ustrój obecny, układ sił społecznych w kraju. Wielka własność, która wówczas płaciła 3 miliony koron podatków bezpośrednich na 11·7 milionów K, czyli 26%, płaci obecnie 4½ miliona na 34·3 miliony ogólnej sumy, czyli 13%. Wsie, które płaciły 7 milionów na 11 czyli 60%, płacą dzisiaj 14½ mil. na 34, czyli 42%, ale zarazem oświata i bieg życia gospodarczego na wsi bardzo się podniosły, jak to mieszkańcom miast, skłonnym do powtarzania tradycyjnego zdania o ciemnocie wsi, objaśniają takie prace o dzisiejszej wsi polskiej i jej przeobrażeniu jak np. obecnego tu prof. Bujaka. Miasta, które płaciły wówczas 1·8 mil. na 11 czyli 14 prc, płacą dziś 15·4 mil na 34 czyli 45 prc., co prawda ogniskując w sobie wiele przedsiębiorstw, opierających się o wieś. Za temi zmianami w świadczeniach, muszą iść zmiany w uprawnieniach.

Drugi wzgląd główny jest ten, że po wprowadzeniu reformy wyborczej parlamentarnej głosuje dziś w miastach do Rady państwa 150.000 wyborców, a do Sejmu tylko 65.000, na wsi zaś do Rady 1,350.000 wyborców, a do Sejmu tylko 650.000 i to jako prawyborcy. Więcej niż połowa ludności ma oczy zwrócone na Wiedeń, nie na Lwów, a to jest źle.

Nowy ustrój, powiększając ogólną liczbę posłów ze 161 do 225 mniej więcej, zostawia 44 mandatów wielkiej własności, tak, że stosunkowo spada ona z 27 prc. na 19 prc. Sejmu, pomnaża mandaty miejskie z 31 do 62 mniej więcej, wiejskie z 74 pomnaża do 106, nadto zaś wprowadza głosowanie powszechne, bezpośrednie i tajne.

Co do powszechności głosowania stajemy dzisiaj przed ważnem zagadnieniem praw obywatelskich kobiet. Nie mogę ja pójść za wzorem tych polityków, którzy w okresie wyborów obiecują kobietom wszystko, a potem przez sześć lat ani palcem ruszą. Nie chcę kłamać i dlatego mówię, że zrównanie zupełne kobiet z mężczyznami w prawach wyborczych jest na dzisiaj niewykonalne. Wielki się na to złożyły, że udział kobiet w życiu publicznem jest mniejszy, niż mężczyzn. Ale trzeba mieć oczy otwarte na to, że dzisiaj w całym świecie cywilizowanym kobieta zaczyna pracować w służbie publicznej na równi z mężczyzną w urzędach i w szkole i pobierać wyższe wykształcenie takie same jak mężczyzna, a za tem musi pójść równouprawnienie obywatelskie. Rozszerzenie praw kobiet na tych zasadach, jako też przyznanie im bezpośredniego wykonywania praw, bez pełnomocnictw, służących do nadużyć, jest już dzisiaj sprawą na czasie. Tembardziej, że kobiety same, nie czekając na nas, zajmują się tem żywo i praw swych dochodzą.

Zamykam ten pierwszy ustęp o konieczności zmiany obecnej ordynacyi stwierdzeniem, że nietylko na rozszerzenie praw wyborczych wogóle, ale także na wskazany zakres co do nowego stosunku sił kuryj i co do powszechności, bezpośredniości, tajności zgadzają się wszystkie obozy polityczne. — Nie zgadzają się zaś wszystkie na ostatni projekt nie ze względu na mniejszą lub większą demokratyczność, ale ze względu na zabezpieczenie interesów narodowych.

Sprawa ruska.

Zanim powiem o sprawie ruskiej w reformie, radbym w kilku rysach przypomnieć nasz pogląd ogólny na sprawę ruską w kraju.

Czerwonoruska ziemia naszej dzielnicy ma wedle ostatniego spisu obok 3,150.000 ludności ruskiej 1,350.000 ludności polskiej rzymsko-katolickiej, a 2,100.000 ludności polskiej wogóle, czyli jest w całem tego słowa znaczeniu krajem mieszanym i to bardzo gęsto, bo stosunek jest ³/₅ i ²/₅.

Nikt z dobrą wolą mówić nie może o ucisku narodowym Rusinów. Jeżelibyśmy prowadzili politykę wynaradawiania, widaćby to było w stosunkach oświatowych, jak my to widzimy na sobie pod Moskalem i pod Prusakiem, a tymczasem u nas szkół jest 2.931 polskich, a 2.456 ruskich, czyli wedle procentu ludności stosunkowo więcej ruskich, niż polskich, parafii około 900 polskich, a aż 1900 ruskich i księży około 1600 rzym.-kat. a 2500 gr.-kat., choć na fundusz religijny głównie polskie szły wkłady, a język ruski jest dopuszczony w każdym urzędzie i sądzie, w każdym napisie, w obradach sejmowych.

O wynaradawianiu mowy niema.

Jeżeli zaś prawdą jest niewątpliwą, że Polacy znaczą w kraju więcej niż Rusini i większy wpływ mają, to dlatego, że inny jest rozwój społeczny, a to znowu dlatego, że inna była nasza przeszłość dziejowa. My mamy za sobą tysiąc lat istnienia państwowego i kultury narodowej polskiej, która od wieków jest jednym ze składników kultury europejskiej, najwybitniejszym na słowiańskich ziemiach Europy. Rusini zaś dopiero teraz tworzą swoją odrębną kulturę narodową i niewątpliwie w nowoczesnych warunkach życia będą ją tworzyć szybko, jeżeli to sobie za cel postawią. W obecnej chwili zaś stan społeczny Rusinów wyraża się w tem, że wedle statystyki zawodowej na 100 osób jest jest wśród nich 95 włościan, 3 robotników przemysłowych i służby, 1 stały wojskowy, a tylko 1 pracujący na podstawie wykształcenia. Tylko w tej różnicy rozwoju społecznego, a nie w różnicy prawnej jest wyższość nasza w kraju.

Jakaż jest w tym stanie rzeczy myśl polityczna w stosunkach polsko-ruskich?

Jedna jest polska. Dzielić kraju nie można, bo jest gęsto mieszany i odrywać go od pnia całego nie można, bo od wieków objęty on jest kulturą polską i nam nie wolno tej ludności polskiej i tej pracy długiej oddać nikomu. Więc jedność kraju, jako podstawa nierozerwalności, musi być zachowana. Wynaradawiać ludności ruskiej nie chcemy i nie umielibyśmy. Więc konieczne jest zgodne współżycie we wspólnych instytucyach publicznych, bo gdybyśmy zaczęli tworzyć osobne instytucye ruskie, a osobne polskie, ustanie łączność i porozumiewanie się konieczne, które życie wspólne wytwarza, a staną przeciw sobie dwa odrębne i, jak zawsze w życiu, przeciwne obozy.

Druga jest myśl polityczna ruska młodego stronnictwa ukraińskiego. Pragnie ono mieć, jak inne narody, własne terytoryum narodowe i to pragnienie jest zrozumiałe. Ale Ukraina jest w ręku Rosyi, więc chce ono, by tem własnem terytoryum ruskiem była Galicya wschodnia, którą sami Rusini, gdyby mieli swą Ukrainę, uznaliby za kresową ziemię mieszaną. Więc, naginając rzeczywistość życia do marzeń, w programie swym z roku 1899 i w całej działalności dalszej głoszą, że Galicya dzieli się na zachodnią polską i wschodnią ruską, pomijając 2 miliony ludności polskiej. Stąd naczelne dążenie do podziału kraju i hasło: „Za San Lachy". Aby zaś wyprzeć tych Lachów ze wschodu, trzeba naprzód ludność ruską do niedawna i do dziś w znacznej części spokojnie z nami żyjącą, ostro przeciwstawić polskości. Stąd hasło nienawiści narodowej, oderwania Rusinów od Polaków, rozdziału życia w instytucyach publicznych, tak, aby jedni z drugimi nic wspólnego nie mieli i aby nie było możliwe wytwarzanie się wzajemnego zaufania.

Tu dwa programy zasadnicze starły się także w sprawie reformy wyborczej.

4. Rozdział mandatów.

Polacy stanowią 58·6 prc, a Rusini 40 prc. ludności, podatków zaś płacą Polacy 82 prc., a Rusini 18 prc. Biorąc pod uwagę oba te czynniki, przyznano Rusinom w ordynacyi do Rady państwa 26·4 prc. mandatów w głosowaniu powszechnem i to do Izby posłów, obok której jest jeszcze Izba panów.

Zaznaczam tu, że kurye uważam za konieczne, choć wiem, że to się nikomu nie może podobać, a i mnie się także nie podoba. I nie dlatego uważam je za konieczne, że rząd oświadczył, iż nie da sankcyi reformie bez kuryi. Ale dlatego, że nie podano dotąd innego sposobu, w którymby polska przewaga społeczna znalazła wyraz, a któryby miał uzasadnienie rzeczowe, dające się ująć w normę prawną.

Otóż w tem ciele kuryalnem, jakiem jest Sejm, chciano zmieścić większy jeszcze niż w ordynacyi do Rady państwa udział mandatów ruskich, bo 27·3 procent.

Skutki są znane. Na wsi przypada 1 mandat na 69.000 chłopów ruskich, a dopiero na 73.000 chłopów polskich wogóle, a 77.000 chłopów polskich na wschodzie, okręgi zaś ruskie jednomandatowe miewają 42.000, 44.000, 45.000, 46.000 ludności i dwa tylko ponad 70.000, z polskich na zachodzie zaś najmniejszy wyjątkowy ma 55 000, a sięgają one do 97.000, a na wschodzie od 100.000 do 120.000.

W miastach w kuryi cenzusowej przypada 1 mandat na 16·000 Rusinów a 21·000 Polaków, w kuryi powszechnej na 30.000 Rusinów, a dopiero 82 000 Polaków, co jest czemś niesłychanem. Nawet w kuryi wielkiej własności dla 19 Rusinów stworzono osobny mandat.

Nie uważam ja tego za rzecz straszną, że będzie o kilka mandatów ruskich więcej. Ale jest rzeczą niedopuszczalną, aby chłop polski na wschodzie widział, że 40.000 Rusinów ma 1 posła, a 120.000 Polaków także tylko 1 posła, aby mieszkaniec miasta, robotnik polski, w kuryi powszechnej, widział, że 30.000 Rusinów ma 1 posła, a 90.000 Polaków także tylko 1, bo toby znaczyło, że tam na wschodzie ludność polska nie ma takich praw jak ruska, że to jest kraj ruski, w którym ludność polska jest drugorzędną, właśnie po myśli programu ukraińskiego.

2. Proporcyonalność.

Głównem dążeniem stronnictwa ukraińskiego było, aby na jak największej przestrzeni kraju oddzielić prawnie ludność ruską od polskiej, nie dać im głosować razem, wykopać przepaść prawną między nimi. Dlatego nie chcieli głosowania proporcyonalnego, w którem Polacy i Rusini głosują na dwu posłów, ale głosują razem, tak że wyborca ruski nieraz woli głosować na kandydata polskiego, pragnącego zgody, niż na ukraińca, głoszącego nienawiść.

I oto pokazuję tu Panom mapę okręgów wiejskich wedle ostatniego projektu. Na wschodzie kraju barwą czerwoną znaczone są (w środkowym pasie) okręgi proporcyonalne polsko-ruskie, a barwą niebieską (na północy i na południu) okręgi t. zw. czysto ruskie, gdzie ludność polska wydzielona jest na podstawie katastru. I widzicie Panowie, jak ogromna część kraju jest tam niebieska, czyli uznana za czysto ruską. A to jeszcze nie wszystko. Bo tu jest mapa do projektu p. St. H. Badeniego, który proponował 17 okręgów polsko ruskich. Lecz na posiedzeniu komisyi d. 16 kwietnia p. Rutowski oświadczył się za 14 okręgami proporcyonalnymi, t. zn. że przestrzeń uznana za polsko-ruską, czerwona na naszej mapie, maleje, p. Stapiński obniżył do 12 okręgów, czyli ta przestrzeń maleje o ¹/₃, a Rusini obstawali przy 10 okręgach tylko, czyli zostawiali wąski tylko pas czerwony jako mieszany, a przeważną część Galicyi wschodniej chcieli prawnie uznać za czysto ruską.

My tego nie chcemy i jesteśmy za proporcyonalnością wszędzie.

3. Kurya narodowa ruska.

Postanowienie, że posłowie ruscy w Sejmie mają tworzyć osobne ciało, wybierające, ruskich członków Wydziału Krajowego, komisyj i instytucyj krajowych, było pierwszym krokiem do podziału kraju w ustawodawstwie, bo kurya ruska musiałaby siłą rzeczy, jak otwarcie mówili posłowie ruscy, dążyć do zagarnienia coraz nowych praw dla siebie.

4. Rady Powiatowe.

W projekcie ostatnim nie chciała większość zabezpieczyć włościan polskich na wschodzie w wyborach do Rad powiatowych z gmin wiejskich. Rusini są przeważnie w większości i mogliby z czasem nie dopuścić ani jednego włościanina polskiego. Więc i tu należało wprowadzić proporcyonalność. Mówiono, że nie można łączyć sprawy Kas powiatowych z reformą Sejmu. Ale np. na Śląsku równocześnie obradował Sejm, który postanowił połączyć ze sprawą reformy wyborczej zmianę ustawy gminnej.

Oto główne punkty, dotyczące sprawy ruskiej w reformie wyborczej.

I widzicie Panowie, że właśnie starł się tutaj polski program współżycia i jedności kraju, z ukraińskim programem rozdziału życia i podziału kraju.

A ten program współżycia nie jest mrzonką i on jeszcze dzisiaj na wschodzie znajduje urzeczywistnienie.

Dam Panom przykład w jednym obrazie tych stosunków polsko-ruskich.

Niedawno, d. 7 czerwca, stanął w powiecie jarosławskim poseł Witold Czartoryski przed chłopami polskimi i ruskimi i mówił: „Wzywam i Rusinów na świadków... Jako prezes Rady Powiatowej, tak ja sam, jak mój ś. p. ojciec staraliśmy się zawsze, aby sprawiedliwość, dobra sprawa i pożytek ludności był uwzględniony, a nikt się nie pytał, czy to gmina ruska, czy polska, czy to wójt ruski czy polski.

„Rozumiem ja walkę narodowościową, ale jaką? Na długie lata patrzeć się w dal, kto zwycięży! Zwycięży ten, kto będzie lepszy, to znaczy, kto potrafi wychować swoje pokolenie młodzieży lepsze od drugiej narodowości, kto potrafi je wychować wierniejszem przykazaniom boskim, uczciwszem, wykształceńszem, kto potrafi wlać w nie więcej poświęcenia i pracy dla swej ojczyzny".

A mówił to Ks. Czartoryski wobec Rusinów, którzy istotnie patrzą od lat na działalność jego i ś. p. Jerzego, który był uosobieniem tej myśli zgody polsko-ruskiej. I nie jest to program marzycielski. Widzi on także konieczność walki, ale nie walki nożem, ogniem, zamachami, lecz współzawodnictwem w pracy, które podniesie oba narody i cały kraj.

Tak samo w powiecie zaleszczyckim z ogromną przewagą ludności ruskiej, stanął poseł Cieński przed włościanami ruskimi. Zapytał ich, czy chcą rozdziału, czy wspólnego głosowania z ludnością polską, jasno przedstawiając sprawę. A chłopi ruscy wołali, że nie chcą rozdziału.

Mówi się o tem, że jedne stronnictwa polskie sprzyjają Rusinom, a drugie nie.

Ale ja pytam, czy więcej miłuje tę ludność ruską ten Czartoryski i ten Cieński i ci inni, którzy wśród niej od lat długich żyją, pracują, pomagają, czy też p. Stapiński lub p. Leo, którzy się z nią nigdy nie zetknęli?

Nie w tem jest różnica, że jedni bardziej, a drudzy mniej miłują Rusinów, ale w tem, że jedni idą za polską myślą polityczną współżycia i jedności kraju, a drudzy, nie mając tej własnej myśli politycznej, umieją tylko dostosowywać się do przewodniej myśli polityków ukraińskich i co najwyżej targować się o ilość ustępstw, ale zasadniczo przygotowują rozdział życia publicznego i podział kraju.

Więc o to chodzi, że trzeba tę naszą ziemię Czerwonoruską znać i wiedzieć dobrze, czem jest polskość na Wschodzie i co ona jest warta.

Dotykam tu sprawy, która świeżo poruszyła umysły w naszem mieście i w kraju, sprawy słów p. Leo, prezydenta m. Krakowa i prezesa Koła polskiego na posiedzeniu Rady miejskiej.

Chciałbym ja, Szanowni panowie, trzymać się zasady: de contracandidatis nihil nisi bene, nie w znaczeniu: „de mortuis nihil nisi bene", jakobym uważał naszych kontrkandydatów już za nieboszczyków w kandydowaniu (wesołość!), ale dlatego, że wolałbym

uniknąć mniemania, jakoby chodziło mi nie o rzecz, lecz o zwalczanie przeciwnika.

Zdaje mi się jednak, że jest rzeczą niemożliwą, aby po tych słowach, które padły w Radzie miejskiej, nie dać wyrazu uczuciom i poglądom zupełnie odmiennym.

Stenogramu niema, ale wiemy napewno, jaką myśl wypowiedział p. Leo i jakie były główne wyrażenia. Naprzód to, że naciąga się statystykę Polaków na wschodzie i miesza się narodowościową i wyznaniową. Co to ma znaczyć? Wszak w każdym razie, jeżeli nawet p. Leo wyłącza z polskości całą ludność żydowską, jest tam 1,350.000 rzymsko-katolickiej ludności polskiej. Chyba, że p. Leo, jak ukraińcy, uważa ich za t. zw. łacinników ruskiej narodowości! A następnie powiedział p. Leo, że nie można tych Polaków na Wschodzie zestawiać z Polakami na zachodzie, bo tam do niedawna w wielu domach mówiono po niemiecku i powoływał się na typy z monologów Fiszera. Kto mówił tam po niemiecku z Polaków, dwór, chata chłopska, dom miejski polski? A powoływać się na monologi Fiszera, to taksamo jakby ktoś się powołał na monologi Wicka Socyalika, gdzie również są typy doskonale zabawne. Ale zważcie Panowie, że to mówi się w poważnem ciele, w Radzie Miejskiej, a mówi prezydent miasta i prezes Koła Polskiego!

Lecz w tych słowach, tak dobitnie stwierdzających niezrozumienie, czem jest polskość na wschodzie, oraz niewiarę w nią, leży bodaj wyjaśnienie, dlaczego ci politycy tak lekkomyślnie osłabić chcieli tę polskość na wschodzie, która przecież tak wielką pracą ugruntowała się na tej ziemi Kazimierza Wielkiego, na ziemi Żółkiewskich i Sobieskich, gdzie dzisiaj, jak w polskim nawskroś Lwowie, wre takie pełne i bujne życie polskie.

Ta ziemia miała być, wedle myśli ukraińskich polityków, powoli oderwana od pnia polskiego, a z naszych polityków jedni robili tej myśli znaczne ustępstwa, drudzy nie, i w tem jest istota rzeczy. (Dok. nast.)

Ruch wyborczy.

Kandydatury Rady Narodowej.

Rada Narodowa na posiedzeniu dnia 21 czerwca b. r. zatwierdziła następujące kandydatury w kuryi gmin wiejskich:

1) na powiat dobromilski: Pawła Tyszkowskiego, marszałka powiatu;

2) na powiat jaworowski: Franciszka hr. Czosnowskiego, właściciela dóbr;

3) na powiat podhajecki: Dr Aleksandra Raczyńskiego, właściciela dóbr;

4) na powiat rudecki: Aleksandra br. Skarbka, właściciela dóbr i marszałka powiatu;

5) na powiat skałacki: Leona hr. Pinińskiego, właściciela dóbr;

6) na powiat samborski: Feliksa Sozańskiego, właściciela dóbr i marszałka po wiatu;

7) na powiat staro samborski: X. Józefa Watulewicza, rzymsko katolickiego pro-[illegible]

8) na powiat sokalski: Pawła br. Dzieduszyckiego, właściciela dóbr;

9) na powiat tarnopolski: Józefa Jurystowskiego, właściciela dóbr;

10) na powiat trembowelski: Jana Gromnickiego, marszałka powiatu;

11) na powiat złoczowski: Oskara Sonella, właściciela dóbr.

Zgromadzenie krakowskiego nauczycielstwa

w sprawie wyborów do Sejmu odbyło się w sobotę dnia 21 b. m. Uchwalono na niem wziąć udział w akcyi wyborczej i oświadczono się za popieraniem kandydatów, którzy są zwolennikami jak najszerszej reformy wyborczej do Sejmu.

Z Pilzna.

Prawybory odbyte w powiecie, jak dotąd, nie przechyliły szali na stronę żadnego z dotychczasowych kandydatów t. j. p. Adama Krężla i Dra Lacha. Możliwym jest wybór osobistości zupełnie innej. Prawyborcami w Pilznie wybrano pp. Zacharskiego Aleksandra, sędziego, Dra Müllera Zygmunta, sędziego, inspektora szkolnego Jana Ujwarego, Pawlusa Leona, dyrektora kasy i Niemtusa Andrzeja właściciela realności. Lista magistracka przepadła. Wogóle w miasteczku naszem jakoteż i po gminach zainteresowanie się wyborami minimalne.

Z Myślenic donoszą nam, że w powiecie myślenickim ubiega się o mandat sejmowy marszałek powiatu p. Kazimierz Bzowski.

W powiecie myślenickim, jako kandydat p. Stapińskiego, agituje nauczyciel Baścik, jeden z tych demagogów, jakich dziś zbyt wiele ma stronnictwo „Przyjaciela Ludu“ i jacy skutecznie przyczyniają się do bankructwa polityki p. Stapińskiego i otrzeźwienia włościan z pod wpływów i uroków tego bezinteresownego (?) „trybuna“ ludowego.

Zjazd chrześcijańskich robotników.

Wczoraj odbył się w naszem mieście zjazd delegatów z Galicyi i Śląska „Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“ z siedzibą w Krakowie i „Polskiego zjednoczenia zawodowego“ z siedzibą w Bielsku. Przybyło 50 kilku delegatów, z których każdy reprezentował od 50 do 200 członków i szereg gości.

Uczestnicy zjazdu rano o godz. 9 udali się do kościoła św. Barbary na Mszę św., którą odprawił na intencyą zjazdu X. Mieczysław Kuznowicz T. J. Podczas Mszy św. X. Kuznowicz wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc znaczenie czynnika religijnego w akcyi robotniczej.

Po nabożeństwie delegaci i goście zebrali się w sali „Domu Robotniczego“ przy ul. św. Tomasza, gdzie zjazd obradował.

Na zjazd przybyli X. kanclerz Nikiel, X. Dr Zimmermann, X. sekretarz Szukalski ze Lwowa, X. Prepozyt Dr Caputa, X. Kasprzyk z Andrychowa, X. Sosin z Jaworzna, X. prof. Bisztyga T. J, X. Mieczysław Kuznowicz, poseł Zamorski, mecenas Dr Caro, Dr Retmański, przedstawiciel głównego Zarządu Polskiego Zjednoczenia zawodowego w Rzeszy niemieckiej p. Wieczorek z Katowic, prezes „Polonii“ p. Seroczyński i szereg gości z Krakowa. Ogólna liczba uczestników przenosiła 200 osób.

Obrady zjazdu zagaił prezes Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników p. Karol Holeksa, w gorących słowach witając przybyłych z różnych stron kraju gości, przedstawicieli Polskiego Zjednoczenia zawodowego z siedzibą w Bielsku i delegatów. Mowca następnie pokrótce omówił rozwój i działalność chrześcijańskiej organizacyi robotniczej, dał pogląd na położenie robotników przemysłowych w ciągu minionego i bieżącego roku i przedstawił wkońcu sprawę złączenia się Polskiego Zjednoczenia z siedzibą w Bielsku ze Związkiem krakowskim. Połączenie się obu bratnich stowarzyszeń stanowić będzie zapewne punkt zwrotny w rozwoju chrześcijańskiego, polskiego ruchu robotniczego w zaborze austryackim i spotęguje siły i rozwój jego. Połączeni, będziemy mogli — mówił p. Holeksa — ze zdwojoną siłą i energią pracować nad rozwojem i dalszą rozbudową naszej organizacyi dla dobra polskiego stanu robotniczego, Kościoła i społeczeństwa.

Następnie przemówił X. sekretarz Szukalski ze Lwowa. Mowca wskazał na działalność Sekretaryatu katol. społecznego skich we Lwowie, który we wschodniej części naszego kraju akcyę robotniczą prowadzi i rozwój organizacyi zawodowej popiera. Typ organizacyi Polskiego Związku zawodowego silnie się u nas przyjął i nadal rozwijać się będzie. Jeśli chcemy stawić czoło czerwonej międzynarodówce, musimy się jednoczyć i w zjednoczeniu swojem widzieć swoją przyszłość.

X. Kasprzyk z Andrychowa podniósł, iż, jako jeden z pierwszych organizatorów życia robotniczego na kresach, bolał wielce nad rozbiciem panującym w obozie chrześcijańskich robotników. Dlatego dziś, kiedy ma nastąpić połączenie się dwóch bratnich stowarzyszeń, cieszy się niezmiernie z tego faktu i wzywa delegatów, aby wytężyli swe siły, w celu dalszego rozwoju chrześcijańskiego ruchu robotniczego w kraju.

W dalszym ciągu składał życzenia zjazdowi ks. Sosin z Jaworzna.

Prezes akademickiego Stow. „Polonia“ p. Seroczyński, zapewnił, że młodzież akademicka, grupująca się w Stow. „Polonia“ będzie pracować wśród grupujących się pod katolickim sztandarem robotników.

P. Biechowiak w przemówieniu swojem nawołuje do zgody i prosi, by delegaci poszczególnych grup i Stowarzyszeń pozostawili swary w domu, a sami z sercem i wiarą w siebie do obrad przystąpili.

Podczas przemówienia p. Biechowiaka na zgromadzenie przybył ks. biskup Sapieha. [illegible] Księcia biskupa powitał prezes, wyrażając wielką radość delegatów z przybycia Dostojnego Gościa, poczem oświadczył: Imieniem Polskiego Związku zawod. chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie, oraz upoważniony przez delegatów „Zjednoczenia zawodowego“ w Bielsku imieniem tegoż składam wyrazy hołdu i czci najgłębszej. Zarazem zapewniam uroczyście, że organizacye nasze stoją na gruncie nauki Chrystusowej, były, są i pozostaną wierne Kościołowi katolickiemu i bez zastrzeżeń poddadzą się zawsze i wszędzie wskazówkom Kościoła i władzy kościelnej.

Książe Biskup Sapiecha wygłosił następnie piękne i podniosłe przemówienie, w którem podniósł znaczenie Związku dla sprawy robotniczej.

Napawa mię — mówił między innymi — to radością, że według oświadczenia p. prezesa chcecie stać wiernie przy zasadach Kościoła katolickiego. Cieszy mię przedewszystkiem to, że nie my, tj. duchowieństwo do was przychodzimy, aby was o potrzebie zasad katolickich pouczyć, by was do kościoła katolickiego wciągnąć, ale wy nas zapraszacie byśmy do was przyszli, a zasada Chrystusa nie potrzebuje być wam narzucaną. My tylko chcemy wam służyć. To, że dzisiejsze zgromadzenie, jest pierwszem zgromadzeniem zjednoczonych stowarzyszeń napełnić mię musi wielką radością. My o zjednoczeniu mówimy, ale chodzi o to, aby praca szła razem. Jeśliście się połączyli, to jest wielkim dziełem. Żyjemy w chwili, gdy Kościół i Ojczyzna nasza jest zagrożoną. Wszyscyśmy się powinni w jedno złączyć, by Kościół Boży był nietylko znakiem, ale żywym faktem. Byśmy w błogosławieństwie Bożem wszyscy razem połączyć się mogli.

W końcu udzielił zebranym Arcypasterskiego błogosławieństwa.

Po przemówieniach gości przystąpiono do właściwego walnego zgromadzenia obu łączących się organizacyj. Każda z nich obradowała osobno. Na walnem zgromadzeniu Polsk. Zw. zawodow. chrześc, robotników po sprawozdaniu prezydyum, kasowem i po sprawozdaniu Sekretaryatów, oraz po przeprowadzonej szczegółowej dyskusyi przystąpiono do obrad nad zmianami statutu. Referent komisyi statutowo-regulaminowej p. Puchałka przedłożył wnioski dotyczące, które też jednogłośnie zostały przez delegatów uchwalone. W myśl tych wniosków obydwie łączące się organizacye przyjmują nazwę: „Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie“. Pozatem wprowadzono statutem instytucyę Rady nadzorczej złożonej z 5 przedstawicieli robotników i z 4 przedstawicieli innych warstw obywatelskich, w tem 2 z pośród duchowieństwa. Rada nadzorcza w myśl statutu czuwa nad ideowym kierunkiem Stowarzyszenia, jest łącznikiem między Stowarzyszeniem, a społeczeństwem polskiem i dopomaga Stowarzyszeniu do spełniania jego statutowych zadań“. Przez przyjęcie zmian statutu połączenie obydwóch odrębnych dotychczas organizacyj zostało dokonane, a w dalszych obradach brali udział wszyscy delegaci wspólnie.

Po przyjęciu wspólnego statutu i zlaniu obu stowarzyszeń w jedną całość poseł Zamorski w gorącem przemówieniu podniósł znaczenie zjedoczenia się polskiego, katolickiego ludu roboczego, następnie wspomniał o zjednoczeniu politycznem chrześcijańskich narodowych żywiołów i wyraził hołd polskiemu Episkopatowi, co zebrani przyjęli burzą oklasków. Przemawiali dalej pp. Biechowiak, Wieczorek i kilku delegatów, życząc „Polskiemu Zjednoczeniu zawodowemu“ pomyślnego rozwoju.

Następnie przystąpiono do wyborów. Głosowano tajnie, kartkami. Wybory dały następujący wynik:

Prezesem „Zjednoczenia“ został wybrany p. Karol Holeksa z Krakowa, I. wiceprezesem p. Jan Urbańczyk z Wilkowic, II. wiceprezesem p. Michał Skowroński ze Stanisławowa. Do wydziału weszli pp.: Józef Suchanek (Łodygowice), Wincenty Barcik (Lipnik), Józef Biechowiak (Bielsko), Jan Puchałka (Kraków, jako sekretarz generalny), Maksymilian Schmidt (Kraków), Gustaw Bednarz (Winniki), Henryk Bura (Karwina) i Franciszek Grudzień (Jasienica). Do zastępstwa pp. Antoni Koniór, Stanisław Stania, Józef Tulej i Jan Górecki. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Jana Stolarskiego, Jana Olearczyka, Jana Gaja i Antoniego Salomona, do zastępstwa pp. Maryana Dutkiewicza i Jana Wierzbickiego. Do Rady nadzorczej powołano:

Ze strony robotników: Józefa Barteczka (N. Lutynia), Antoniego Kecka (Sanok), Andrzej Pysz (Straconka) oraz jeden ze Lwowa Z pośród innych sfer obywatelskich wybrano 2 kapłanów, z tego jednego ze Śląska oraz pp. Jana Zamorskiego, posła i Dra Ant. Górskiego, prof. Uniw. z Krakowa.

Po wyborach zjazd uchwalił szereg wniosków dotyczących wewnętrznej organizacyi stowarzyszenia i kilka rezolucyi.

Pod koniec zjazdu przemówił p. Wieczorek, który podniósł poważny ton obrad, harmonię wśród delegatów i między delegatami a Zarządem, oraz ks. sekretarz Szukalski, który oświadczył, że jako kierownik akcyi katolicko-społecznej wśród robotników na wschodzie, pójdzie zawsze solidarnie z kierownikami takiej akcyi na zachodzie Galicyi. — Wreszcie prezes p. Holeksa, życzeniem, by dzisiejsze obrady przyniosły jak najlepszy owoc dla sprawy robotniczej, dla interesów Kościoła i społeczeństwa zamknął obrady, a delegaci w poczuciu, że dokonali dzieła dla przyszłości ruchu robotniczego niepośledniego, w poważnym nastroju rozjechali się do domów.

Życzenia na Zjazd nadesłali między innymi JE ks. biskup Sebastyan Pelczar z Przemyśla w słowa: „życzę Związkowi robotników chrześcijańskich“ i „Zjednoczeniu“ najpomyślniejszego rozwoju i przesyłam biskupie błogosławieństwo“, dalej XX. [illegible] (z Białej) kanonicy [illegible] i Lagosz (z Jagielnicy), Mytkowicz z Monachium, ks. Rabczak (Sanok). Grupy z Jagielnicy Białej. Stow. robotnic fabryk „Oświata i Praca“ w Andrychowie, red. „Kurjera Zagłębia“ z Sosnowca, „Czyt. katolicko-polska z Krakowa, ks. poseł Józef Londzin z Cieszyna.

Z Towarzystwa Oświaty ludowej.

W dniu wczorajszym o godz. 4 popoł. odbyło się w obecności Protektora Towarzystwa księcia biskupa Adama Sapiehy, walne zebranie członków Tow. Oświaty Ludowej pod przewodnictwem radcy dworu prof. Dra Bol. Wicherkiewicza.

Przewodniczący powitał Najdostojniejszego Protektora, dziękując mu za to, iż raczył zaszczycić zebranie swem przybyciem, czem dał dowód życzliwości dla Tow.

W zagajeniu podniósł prezes ciężkie warunki pracy, w Tow., które powinno było zyskać sobie zwolenników we wszystkich warstwach społeczeństwa, u wszystkich stronnictw politycznych, bo chodzi tu o podniesienie i krzewienie oświaty tego ludu, z którego ma odrodzić się Polska. Brak odpowiednich funduszów utrudniał Zarządowi Tow. pracę w takim zakresie, jak tego pragnie i czego potrzebę uznaje. — Wreszcie podziękował przewodniczący Wys. Sejmowi i wszystkim instytucyom, jak i prywatnym osobom za materyalne poparcie lub czynną pomoc w pracach Tow., a przedewszystkiem członkom Zarządu, którzy ułatwiali mu spełnianie trudnego zadania.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania sekretarz Tow. prof. J. Gancarczyk zdał sprawę z działalności w r. 1912, obejmującej urządzenie około 400 bezpłatnych wykładów dla ludu, zakładanie i utrzymywanie bezpłatnych czytelń ludowych w 1022 miejscowościach kraju kosztem 11.000 K, utrzymywanie szkoły dla sług na Smoleńsku, prowadzonej od lat 20 przez dyr. Jul. Maciołowskiego, bibliotek ruchomych dla nauczycielstwa w kilku powiatach, wypożyczalni publicznej w Krakowie i wydawnictwo dobrych dziełek ludowych.

Imieniem komisyi kontrolującej złożył sprawozdanie dyr. Miętka i postawił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum, co uchwalono.

Na wniosek Zarządu, przedstawiony i umotywowany przez prof. Dra Brzezińskiego walne zebranie uchwaliło zmianę § 13 lit. d. statutu na korzyść oddziałów okręgowych, oraz § 18 odnośnie do walnego zgromadzenia, aby w braku kompletu mogło ważnie obradować w pół godziny po oznaczonym terminie. Przystąpiono do wyboru prezesa. Dr Biesiadecki wnosi, by nie oglądać się za nową osobą, skoro dotychczasowy prezes znanym jest z oddania się pracy Tow. tylko go prosić, by nadal podjął się tego obowiązku.

W odpowiedzi zaznaczył Prezes, że nie brak energii lub utrata życzliwości, ani nie zanik zaufania do instytucyi skłaniają go do ustąpienia, ale jedynie przeświadczenie, że tak pożytecznemu dziełu potrzeba poświęcić dużo czasu, którego w dostatecznej mierze nie posiada, zapewnia o swej trwałej życzliwości i prosi o głosowanie w myśl wniosków Zarządu.

X. Masny wyraża imieniem Zarządu szczere ubolewanie z powodu ustąpienia prezesa, gorące podziękowanie za pracę dla Tow., do czego przyłącza się wiceprezes Tow. Dr Lubecki, podnosząc zasługi ustępującego Prezesa, jego życzliwość i szczere oddanie się instytucyi, objawiane w czynie i słowie z wyrażeniem żalu, że okres jego prezesury był stosunkowo krótki.

Dziękując za te słowa, Prezes podnosi gorliwą pracę w Zarządzie Dra Lubeckiego i prof. Gancarczyka, i stawia wniosek, by Zgromadzenie wyraziło mu podziękowanie. — Przyjęto oklaskami.

Następnie Przewodniczący zarządził głosowanie na prezesa, członków Zarządu i komisyi kontrolującej, a do skrutynium zaprosił X. prof. Masnego i prof. Tyrpę. Podczas głosowania przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, tj. wniosków.

P. Seroczyński domaga się, by Tow. zajęło się planowo, a wydatniej niż dotąd, wycieczkami ludu. Wniosek ten popiera gorąco X. Woźniczka, wykazując potrzebę umiejętnego zorganizowania wycieczek, by ich uczestnikom jak największej dostarczyć korzyści.

Prezesem wybrano jednogłośnie X. Dra Adama Podwina, kanonika katedralnego. W skład Zarządu, oprócz pozostałych 5-ciu członków weszli pp. Gancarczyk, X Dr Kaczmarczyk, Langie, Dr Lubecki X. Masny, Mościcki, Pawłowski, Dr Rubczyński, Dr Schneider, Seroczyński, Dr Tomkowicz, Udziela, X. Woźniczka, do komisyi kontrolującej wybrani pp. Czapliński, Hałaciński, Miętka, Müller.

Ustępujący Prezes ofiarował na cele Tow. 1000 K.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Jana Chrz., pojutrze we środę św. Wilhelma.

Kraków 23 Czerwca

„Gdzie konia kują, żaba nogę nastawia“. Przysłowie to nasuwa się zawsze niemal na [illegible] przy czytaniu „Gazety poniedziałkowej“, organu bloku i p. Zygmunta (?) Rosnera. „Polskość“ tego pisemka charakteryzuje najlepiej jego polszczyzna i radość, jaką okazuje z powodu — zmyślonego zresztą — upadku dwóch kandydatów polskich we wschodniej Galicyi, na rzecz Rusinów. Co się zaś tyczy ordynarnych napaści „Gazety“ na kandydatów niezawisłych, jest w nich tylko zwykła gorliwość wschodniego najmity, używanego przez pryncypałów do pośledniejszych posług. A przytem „mojsze macht sich groise“.

Wśród młodzieży. Sobotni wiec akademicki, zwołany dla omówienia stanowiska młodzieży krakowskiej wobec mianowania byłych profesorów (a właściwie tylko asystantów) uniwersytetu warszawskiego na katedry wszechnic galicyjskich — w gruncie rzeczy miał na celu powetowanie klęski poniesionej na grancie lwowskim przez młodzież radykalną.

Wiec zwołanym został przez 4 tutejsze stowarzyszenia akademickie: „Czytelnię Akademicką“, „Promień“, „Zjednoczenie“ i „Znicz“, które nie wiadomo na jakiej podstawie uzurpowały sobie wyłączną rolę przedstawicielstwa całej młodzieży polskiej. Reprezentantom tych stowarzyszeń głównie chodziło o zaznaczenie swego moralnego a w razie potrzeby i czynnego poparcia w akcyi, zainicyowanej przez ich ideowych przyjaciół lwowskich z „Kuźnicy i Życia“.

Dziwną się jednak może wydać rzeczą, że „Zjednoczenie“, ta do niedawna niejako ekspozytura lwowskiej „Czytelni Akademickiej“, stanęło w szeregu stowarzyszeń nawskróś radykalnych, które obecnie zwróciły swe ostrza już nie przeciwko „klerykałom“ na uniwersytecie, ale przeciwko młodzieży narodowej z „Czytelni lwowskiej“ za jej śmiałe i słuszne stanowisko.

Wiec zagaił p. Prüfer, prezes „Zjednoczenia“, wobec kuratora wiecu prof. Godlewskiego (juniora). Następnie przemawiało dwóch reprezentantów młodzieży lwowskiej z „Kuźnicy“ i „Życia“. Obaj nie szczędzili „Czytelni Akademickiej“, której reprezentantów na wiecu nie było, zarzutów i insynuacyj.

Było to zwyczajne oczernianie poza oczy. Słusznie też napiętnował niewłaściwość takiego postępowania reprezentant młodzieży katolicko-narodowej p. Seroczyński. Poczem dopiero p. Kittay z „Promienia“ wygłosił referat, przedkładając rezolucyę potępiającą (!) stanowisko senatu akademickiego we Lwowie, piętnującą postępowanie lwowskiej „Czytelni Akademickiej“ oraz grożącą (!!!) wyciągnięciem odpowiednich konsekwencyj w razie mianowania na uniwersytecie krakowskim byłych profesorów uniwersytetu warszawskiego (!!!).

W dyskusyi zabierali głos przedstawiciele poszczególnych odłamów młodzieży. Ze strony młodzieży katolicko narodowej zgłoszono oświadczenie, protestujące przeciwko nazywaniu wiecu ogólno-akademickim i oznajmiające, że młodzież w głosowaniu udziału nie bierze.

Stąd wiec sobotni charakteru ogólno-akademickiego posiadać nie może i nie może być wyrazem opinii całej młodzieży polskiej, kształcącej się na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Po uchwaleniu rezolucyi p. Kittay zabrał głos jeszcze reprezentant młodzieży lwowskiej, składając podziękowanie za uratowanie zagrożonej sytuacyi.

Prowincyał zakonu OO. Bonifratrów O. Tymoteusz Deutschel bawił tymi dniami w Krakowie, aby obejrzeć nabyty przez tutejszy Konwent folwarczek Zieloną, gdzie powstanie wkrótce dom dla ozdrowieńców i pensyonat dla osób starszych, a słabowitych z inteligencyi.

O. Prowincyał nietylko uznał za potrzebne nabycie owego folwarczku, ale nie szczędził słów zachęty O. Kyroskiemu, przeorowi krakowskiego Konwentu, w kierunku jaknajprędszego urzeczywistnienia zamierzonego przezeń tamże urządzenia wspomnianego domu i pensyonatu.

Audyencye u Namiestnika. Bawiący w Krakowie namiestnik Dr Korytowski udzielał w sobotę popołudniu posłuchania w Starostwie krakowskiem, w biurze delegata Dra Fedorowicza. Pierwszy przybył X. biskup Sapieha wraz z kapitułą katedralną i prezydent sądu wyższego J. E. Dr Hausner z reprezentacyą sądownictwa i prokuratoryi państwa. Następnie przybył na posłuchanie prez. m. Dr Leo wraz z Drem Ernestem Bandrowskim, gronem radców i dyrektorem magistratu p. Grodyńskim.

Po Radzie miasta Krakowa przedstawiła się Rada powiatowa krakowska z marszałkiem Dr Stefanem Skrzyńskim, Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem Fryderykiem Zollem (jun.) i deputacya Akademii umiejętności, złożona z wiceprezesa Fryderyka Zolla (sen.) i rektora Dra Kaz. Morawskiego; dalej rektor Akademii sztuk pięknych Malczewski z profesorami Axentowiczem i Dębickim, wreszcie poseł Włodzimierz Tetmajer.

Dalej przedstawili się prezes Izby handlowej Jan Kanty Federowicz, dyrektorowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Maryan Dydyński, Dr Franciszek Paszkowski i Henryk Szatkowski; prezes Izby lekarskiej Dr Schoengut z wiceprezesem Drem Damskim i sekretarzem Drem Ciechanowskim; marszałek powiatowy wielicki Winter z wicemarszałkiem Sliwińskim; marszałek powiatowy bocheński Antoni Hanusz; wiceprezesi Towarzystwa rolniczego krakowskiego Stanisław Konopka, Dr Juliusz Nowak, oraz sekretarz Dr Raczyński; burmistrz miasta Podgórza poseł Maryewski wraz z asesorami Drem Aronsohnem, Brajerem i Malutą.

Pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej chrzanowskiej hr. Edwarda Mycielskiego przybyła z Chrzanowa deputacya Towarzystwa gimnasyum realnego.

Przedstawiła się także deputacya T. S. L., złożona z prezesa Dra Ernesta Bandrowskiego, Dra Natansona i Witolda Ostrowskiego, w sprawie upaństwowienia gimnazyum i seminaryum w Białej.

Namiestnik oświadczył, że sprawa upaństwowienia tych zakładów napotyka na wielkie trudności, ale powinna być przyspieszeną i w tej sprawie przyrzekł poczynić kroki w ministerstwie i Radzie szkolnej krajowej.

Dalej przyjął namiestnik dyrektorów tutejszych szkół średnich i seminaryów nauczycielskich. W grupie tej znajdowali się: dyrektorowie ks. prałat Bielenin, Bednarski, Bidziński, Dobrowolski, Dziurzyński, Kannenberg, Kui-[illegible] Winkowski, Zawiliński.

W sobotę popołudniu przybył Namiestnik do „Oleandrów“, zwiedził wystawę kilimów, oprowadzany po niej przez prof. Krzaczyńskiego. Przy tej sposobności porobił p. Namiestnik mnóstwo zakupów, szczególnie podobała się mu tkanina z białym orłem na amarantowym polu.

Wczoraj w niedzielę przybył Namiestnik w towarzystwie delegata Fedorowicza na festyn dziennikarzy w „Oleandrach“.

Wieczorem zaś o godzinie 11 w nocy odjechał.

Jubileusz. W niedzielę dnia 15 b. m. w zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej, ściśle kółko gości z JE. Arcybiskupem Teodorowiczem na czele składało jubileuszowe życzenia pięćdziesięcioletniego stanu kapłańskiego O. Adolfowi Bakanowskiemu. Sędziwy O. Bakanowski, ur. w r. 1840. Jako siedemnastoletni młodzieniec pełen wiary, miłości Ojczyzny i zapału wstąpił do zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców w Rzymie, w sześć lat później wyświęcony zasłynął, jako słynny kaznodzieja, siejąc od tej pory niemal we wszystkich większych zakątkach Europy wśród rozprószonej braci polskiej słowo prawdy bożej, miłości i pociechy. Słyszano go nawet i w Ameryce, gdzie długi czas na misyach spędził.

Rzucany losem przeznaczenia po całym świecie wszędzie niezgięcie odpowiadał swemu powołaniu. I dziś choć lat sędziwych dożył i z natury rzeczy należałby mu się odpoczynek, garnie się jeszcze do pracy i pisze pamiętniki swych misyj w Ameryce, które niezadługo wyjdą.

Śród zebranych gości, życząc mu lat długich i pomyślnego zdrowia, przemawiali: J. E. X. arcyb. Teodorowicz, X. Dz. St. Pawlicki i O. Smolikowski.

Zabawa i letnia reduta prasy wypadła wczoraj pod znakiem niepewnej pogody, a przez to niepewnych humorów i niepewnej zabawy. — Okazało się jeszcze raz niezbicie, że chcąc zapewnić zabawę gościom trzebaby do biletu każdego dodać proszek na śmianie i wesołość, przy pomocy którego odbiegłby ich karawaniarski nastrój, z jakim w Krakowie przychodzi się na zabawy. Tłumy „rządne rozrywki“ uzbrajają się jeszcze w domu w pancerz nieprzebity beznadziejnej nudy, tak, że nie przełamie go śpiew, muzyka, kabaret, wino i wszelkie możliwe atrakcye zabawowe. Tak też miała się rzecz z wczorajszą zabawą, komitet zgromadził na małej powierzchni „Oleandrów“ 3 orkiestry wojskowe, jedną cywilną Arabów, Turków, 7 budek z wodą sodową, kilka kiosków z milionem pięknych kwiatów, kabaret z udziałem artystów operetki lwowskiej, karusel, głodomora 3 kawiarnie, 2 restauracye, jazdę na kucykach, kilkaset tonn confetti etc. etc. i zaprosił Krakowian i Krakowianki, których jednak brak słońca — a może i czegoś więcej — w domu zatrzymał. Ci którzy chcieli i musieli bawili się, melancholicy urodzeni, dziedziczni neurastenicy i wielu innych nudziło się, ale to już z ich własnej winy.

Cel reduty — pomnożenie funduszu Syndykatu dziennikarzy krakowskich osiągnięto w nikłej postaci... kilkuset może koron...

Klub angielski (Grand-Hotel), wtorek 24 b. m. godzina 8·30 wieczór — odczyt Dra Zygmunta Gargasa: „Canada and the Emigration Problem".

W liceum p. Heleny Kaplińskiej urządzono w dniach 18 i 19 b. m. wystawę rysunków i prac malowanych uczenic wszystkich 6 klas.

Rozprawa o kradzież karabinu maszynowego zakończyła się w sobotę wieczorem. Oskarżonego Rechwała uznano winnym zbrodni kradzieży i szpiegostwa i zasądzono go na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednodniowym postem co miesiąc.

Konferencya rodzicielska. Na wtorek 24 b. m. godzinę wpół do 7 wieczór prosi p. Ramułtowa Rodziców i przyjaciół szkoły na ostatnią w roku szkolnym konferencyę rodzicielską. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi budowy domu. 2) Sprawozdanie z roku bieżącego i projekty na rok przyszły.

Pogoda. Dnia 22 czerwca termometr doszedł od + 11·4 do + 17·2 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 23 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 745·2 mm, — termometru + 12·7C, wiatr: południowo-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Piękna uroczystość. Piszą nam z Dzikowa: W piątek 20 bm. odbyła się tutaj smutna, ale podniosła uroczystość ku uczczeniu pięćdziesiątej rocznicy bohaterskiej śmierci hr. Juliusza Tarnowskiego.

S. p. Juliusz Tarnowski zapisał się do oddziału Jordana. Dobrego skutku się nie spodziewał. Z Dzikowa wyjechał 1 czerwca do Chorzelowa, gdzie był Jordan i dowódzca jednego oddziału Jan Popiel. Wieczorem wyjechali do Siempniowa nad Wisłę, gdzie w lesie był zebrany cały oddział. O wschodzie słońca przeszli Wisłę w bród. O jedną milę za Wisłą spotkali Moskali. Ci zamknęli się w stodole. Marsz podjęto do tej stodoły na ochotnika. Wtedy zginął Juliusz i czterech innych z siedmin. Na pierwszą wiadomość brat Jan pojechał za Wisłę; znalazł go w kupie trupów poległych, na cmentarzu w Baziowy; był cały nagi, strzelony w oko. Brat kazał zrobić trumnę i pochować na miejscu. W zimie przewiózł ją tajemnie do Dzikowa.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem żałobnem, które odprawił gwardyan OO. Dominikanów w asyście licznego duchowieństwa. X prałat Chotkowski ze znaną wymową wypowiedział wzruszające kazanie, poczem hr. Zdzisław. Tarnowscy podejmowali swych gości na zamku dzikowskim.

W obchodzie wzięli udział prócz rodziny grono znajomych i przedstawicieli władz autonomicznych i bardzo liczne rzesze okolicznego ludu.

Z życia zakopańskiego. Piszą do nas z Zakopanego:

Od kilku dni ruch sezonowy zaczyna się powoli zwiększać. Coraz więcej osób przyjeżdża, coraz więcej spotyka się grupek, szukających mieszkań i miejsc w pensyonatach. Drogi do dolin, Kuźnic, Jaszczurówki, Kościelisk i Poronina roją się od spacerowiczów — w cukierniach coraz więcej nowych twarzy. Pomimo to jest jeszcze dość dużo mieszkań prywatnych do wynajęcia tak w okolicy, jak i w centrum letniska, łatwiej więc w tym roku i bodaj taniej niż zwykle, można się ulokować na sezon.

W pensyonatach także, jak informowaliśmy się, jest jeszcze dużo miejsc nie zajętych, tłok bowiem prawdziwy rozpocznie się dopiero 1-go lipca. Naturalnie, że wtedy wyszukanie mieszkania, czy to prywatnego, czy też w pensyonacie będzie nieco trudniejszem zadaniem, niż obecnie.

Zjeżdżają się także i artyści sezonowi. W niedzielę w teatralnej sali „Morskiego Oka" znany na tutejszym bruku humorysta p. Wróblewski, daje pierwszy w tym sezonie wieczór śmiechu. Niezwykle urozmaicony program pociągnie z pewnością publiczność, tembardziej, że już dość dawno nie mieliśmy żadnego widowiska.

Aby zaradzić coś na przedsezonowe nr p. Dzikiewicz od 15 bm. sprowadził z Krakowa doborowy zespół orkiestralny pod batutą p. Czyżowskiego. Orkiestra ta, składająca się z samych Polaków, doskonale zgrana, ściąga na werandę „Morskiego Oka" bardzo liczne rzesze miejscowych i zamiejscowych melomanów.

K. O.

Rozwiązanie Rady gminnej. Namiestnictwo rozwiązało Radę gminną w Dołhem w pow. gorlickim. W gminie tej przeszło mnóstwo włościan jeszcze ubiegłego roku na prawosławie, a przed kilku dniami aresztowano tam prawosławnego popa Petra i odstawiono go do więzienia w Gorlicach.

Kurs pożarnictwa. Piszą do nas z Pilzna: W czasie od 9-go do 13 lipca b. r. odbędzie się w Pilznie staraniem Rady powiatowej „Powiatowy kurs pożarnictwa". Kurs rozpocznie uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym dnia 9 lipca b. r., o godzinie 8·30 rano; w sobotę dnia 12 lipca b. r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się publiczny popis uczestników z teoretycznej nauki i praktycznych ćwiczeń, zakończy zaś ogólny zjazd wszystkich straży pożarnych w powiecie w niedzielę, połączony z Mszą św. w kościele parafialnym o godzinie 11 przed południem, rewią korpusów strażackich na placu rynkowym i popisowemi ćwiczeniami w parku „Sokoła".

Ze świata.

Z państwa „dobrych obyczajów". Jak się teraz okazuje, oficerowie niemieccy, stanowiący załogę owego Zeppelina, który wylądował w Luneville, dlatego zmylili drogę i przelecieli granicę francuską, że byli zupełnie pijani. Nie byli oni nawet w stanie prowadzić dziennika okrętowego. Stwierdził to sąd wojenny, rozpatrujący całą tę sprawę. Winni oficerowie ciężko odpokutowali swe zamiłowanie do alkoholu, bo zostali zdegradowani.

Niemieccy kulturträgerzy przy pracy. Paryska „La presse coloniale" donosi z Bakaru w Afryce, że na całem terytoryum Kongo, odstąpionem przez Francyę Niemcom, wybuchło powstanie tubylców przeciw Niemcom z powodu ich niesłychanych okrucieństw, jakich się dopuszczali nad biednymi murzynami. Oddział niemiecki, asystujący komisyi, wyznaczonej do wytyczenia granicy tej nowej zdobyczy niemieckiej, złożony z podoficera i 15 ludzi, został przez krajowców wymordowany. — Kierownik ekspedycyi, major Zimmerman, schronił się do Francuzów. Jedynie dzięki wpływowi urzędników francuskich, którzy wśród ludności cieszą się zaufaniem, cała komisya niemiecka nie została wymordowaną.

Z dziedziny wojskowości.

Nowem niebezpieczeństwem, grożącem Francyi pod względem militarnym nazywają dzienniki francuskie obecny stan marynarki francuskiej w porównaniu z marynarką niemiecką.

Powiększono wprawdzie siły wojska lądowego, ale — zdaniem tych dzienników — nic nie uczyniono w ostatnich czasach dla wzmocnienia marynarki. Na papierze posiada wprawdzie Francya 58.000 marynarzy w służbie czynnej, w rzeczywistości niema nawet 55.000. Na każdym wielkim pancerniku brakowało podczas ostatnich wiosennych manewrów około 100 ludzi. Tych 3.000 brakujących ludzi trzeba będzie wziąć z pomiędzy rekrutów wojska lądowego, którzy staną do służby w jesieni, przez co znów zmniejszy się kontyngent tegoż wojska.

Wobec tego minister marynarki nosi się podobno z myślą zaprowadzenia w marynarce czteroletniej służby prezencyjnej.

Składki. W administracyi „Głosu Narodu" dla wdowy S. chorą z córką złożyli: prof. Dr Wicherkiewicz 10 K, A. B. 20 K, L. M. 2 K, M. D. 2 K, J. T. 1 K, L. 1 K, N. N. 20 h, R. G. 20 h, H. K. 60 h, N. N. 30 h.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Poniedziałek. „Jarmark na żony" (Leanyvasar—Mädchenmarkt) operetka w 3 aktach podług węgierskiego M. Brody i F. Martosa, napisał E. Spero; muzyka Wiktora Jacobi'ego.

Wtorek. „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Środa. „Jarmark na żony", operetka w 3 aktach podług węgierskiego M. Brody i F. Martosa, napisał E. Spero; muzyka Wiktora Jacobi'ego.

Czwartek. „Tajemnica Zuzanny", opera w 1 akcie Wolfa Ferrari'ego.

— „Flet zaczarowany", balet fantastyczny w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i Eug. Koszutskiego, muzyka Bernarda Czechowskiego.

— Rozpocznie „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie P. Mascagniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w obydwu operach.

Piątek. „Jarmark na żony".

Sobota. „Tajemnica Zuzanny", opera w 1 akcie W. Ferrari'ego.

— „Flet zaczarowany", balet fantastyczny w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i Eug. Koszutskiego.

— Rozpocznie „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie P. Mascagniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w obydwu operach.

Niedziela popoł. „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

Ze sportu.

Binning wyzywa Cyganiewicza. Teatr „Nowości" otrzymał od atlety Binninga list następujący:

Dowiedziawszy się, że Stanisław Zbyszko Cyganiewicz i brat jego powrócili z Ameryki, wyzywam publicznie Zbyszka do walki o mistrzostwo świata, poczem pokonawszy Zbyszka, zamierzam na zawsze porzucić karyerę zapaśniczą.

Przytem nadmieniam, że Zbyszko Cyganiewicz stale unika spotkania zemną, jak gdyby obawiał się, aby nie utracił swej sławy.

Dlatego gotów jestem przybyć wszędzie na każde żądanie i wyzwanie Zbyszka Cyganiewicza, aby stanąć z nim do rozstrzygającej walki nawet w Krakowie, pomimo, że publiczność krakowska jest wrogo usposobiona dla mnie.

Sądzę, że to moje wyzwanie nie pozostanie bez odpowiedzi, gdyż w przeciwnym razie zwolennicy Zbyszka musieliby zwątpić o jego sławie i posądzić go o tchórzostwo.

John Binning
kapitan amerykańskiej marynarki.

Wyścigi konne w Krakowie.

Pięciodniowy meeting krakowski rozpoczął się wczoraj.

Piękna stosunkowo pogoda ściągnęła na tor wyścigowy tłumy publiczności. Przybyli między innymi: J. E. namiestnik Dr Korytowski, hr. Andrzejowa Potocka z córkami, ks. Dominik Radziwiłł z Balic z synem i synową arcyks. Blanką, p. Gorayski, del. Fedorowicz, marszałek Skrzyński, dyr. Paszkowski, hr. Jan Szembek z żoną, marsz. Dąbski, mecenas Dr Szalay z żoną i z córkami, bar. Maxymilianowie Podstatzcy, hr. Jan Tarnowski, p. Kazimierz Ostaszewski, p. St. Ułaszyn, p. Łukasiewicz, p. Ludwik Żeleński, hr. Emanuel Pasłowski, kom. korp. Eks. Boehm Bawerk, Eks. jen. Kuhn, jen. Zaremba z małżonką, jen. hr. Stuergkh z żoną i córką i w. i.

Wynik biegów był następujący:

I. „Bieg otwarcia". (Panowie jeżdżą. Nagroda 2000 K. Meta 2400 m.). Biegało 4 konie:

1. Ksz. Ostaszewskiego „Pani Dulska"; 2 Hr. Esterhazego „Outery II"; 3. L. Radeckiego „Mokus". Totalizator 22:10, 46:20.

II. Nagroda Krakusa. (Handicap. Nagroda 2400 K. Meta 1600 m.) Biegało 4 konie:

1. Por. Rosenthala „Granica"; 2. S. Ułaszyna „Va banque"; 3. K. Zangena „Rothe Resl". Totalizator 65:10, 131:20. Miejsce: 135.

III. Wyścig gładki. (Panowie jeżdżą. Nagroda 1800 K. Meta 1609 m.) Biegało 4 konie:

1. Rotm. Hagelina „Jellów Mount"; 2. Nadpor. Wodianera „Kuliczek"; 3. W. Jarzymowskiego „Niespodzianka".

Totalizator: 40:10, 81:20, 406:100. Miejsce 65 i 55.

IV. Nagroda Prezesowska. (Nagroda 4000 K. Meta 2400 m.) Biegało 3 konie:

1. A. Łukasiewicza „Dalej"; 2. K. Ostaszewskiego „Wilkołak"; 3. St. Ułaszyna „Pelunia".

Totalizator: 90:10, 180:20, 904:100. Miejsce 54, 52.

V. Oficerski bieg z przeszkodami. (Steeplechase. Nagroda honorowa 2000 K. Meta 4000 m.) Biegało 7 koni:

1. Por. Rosenthala „Dick Turpin"; 2. Por. Pazdirka „Brenta"; 3. Rotm. Kollera „Bar-le-Duc"; 3. Por. Grocholskiego „Governor's Daughter".

Totalizator: 32:10, 64:20, 321:100. Miejsce 55, 56, 53.

VI. Nagroda Jockey-klubu. (Nagroda 2000 K. Meta 2000 m.) Biegało 6 koni:

1. „Łodzia" „Ticicordi"?; 2. Zangena „Grom"; 3. Gewinnera „Grand Maitze".

Totalizator: 51:10, 103:20. Miejsce: 73, 83.

VII. Czerwcowe steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda chonorowa i 2300 K. Meta 3600 m.) Biegało 2 konie:

1. Zangena „Gnat"; 2. Hr. Esterhazego „Persist".

Totalizator: 15:10, 30:20.

Kronika literacko-artystyczna.

Wystawa kartograficzna polska odbędzie się w grudniu r. b. w Warszawie. Organizuje ją rachliwe Polskie T-wo Krajoznawcze, które posiadając w zbiorach swych bardzo znaczną liczbę map, pochodzących z wieków ubiegłych, a odnoszących się do ziem polskich i krajów przyległych, z jednej strony pragnie dokompletować zbiory w tym dziale i z drugiej — zilustrować stopniowy rozbiór naszej kartografji.

Wystawa obejmie: I) mapy Polski, wykonane tak w Polsce i przez Polaków, jak i przez cudzoziemców zagranicą. a) dział historyczny, ułożony chronologicznie — do połowy XIX stulecia, b) dział współczesny, ułożony według treści: 1) mapy ogólne, 2) etnograficzne, 3) fizjograficzne, 4) archeologiczne, 5) przemysłowe, 6) komunikacyjne, 7) turystyczne, 8) szkolne i wszelkie inne — z przeznaczeniem specyalnem. II) Historyczny rozwój metod kartograficznych. Do działu tego, ułożonego chronologicznie, wejść mają i mapy, nie dotyczące Polski. Szczególnie pożądane są tak całe atlasy, jako też i mapy oddzielne — szczególnie zaś stare, pochodzące z XVI — XVIII stuleci. Komitet zastrzega sobie prawo reprodukcyji (fotograficznej lub rysunkowej) tych map, które uznane zostaną za odpowiednie do wydawnictwa T-wa. Oprócz map drukowanych przyjmowane będą i mapy w opracowaniu rękopiśmiennem, globusy itp. Koszty przesyłki eksponatów komitet, na zastrzeżone z góry żądanie, zwraca.

Komitetowi wystawy przewodniczy p. Aleksander Jabłonowski, sekretarzem jest p. Bolesław Olszewicz. Adres: Al. Jerozolimska 29.

Na światło dzienne. Tygodnik ilustrowany, wychodzący w Warszawie w Nr 23 z r. 1913 umieścił fotografię kościoła parafialnego w Tłuczani górnej jakoteż fotografię obrazu, który przedstawia Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny i łaskami słynie w tymże kościele i tak pisze o tym obrazie pod powyższym tytułem: „W starożytnym kościółku parafialnym we wsi Tłuczani Górnej pod Wadowicami wisiał od XVII stulecia obraz olejny „Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny". W roku ubiegłym (1912) konserwator zabytków Dr Muczkowski z Krakowa, oraz miejscowy proboszcz Ks. Jan Szewczyk uprosili znanego restauratora dawnych obrazów, artystę malarza Jana Zielińskiego, by ten przystąpił do odnowienia tego obrazu.

P. Zieliński przyjrzawszy się obrazowi podzielił zdanie znanego historyka sztuki Leonarda Lepszego, że obraz olejny przykrywa najprawdopodobniej inne starsze malowidło. Umiejętnym sposobem podważył warstwę farby olejnej i pod nią z lewej strony obrazu odkrył cenny zabytek sztuki z datą 1513 r. Obraz malowany temperą pochodzi ze szkoły praskiej." Fotografia wskazuje na przepych ornamentacyi renesansowej u lewej strony — prawa strona obrazu pochodzi już z wieku XVII i malowana jest olejno. Tu artysta nie zdołał zdjąć warstwy olejnej.

Kościół parafialny w Tłuczani pochodzący w XIV wieku i odnowiony w r. 1618, na dzień 2 lipca gromadził co roku liczne rzesze pobożnych. Ściągała ich tu chęć uczczenia niezwykłego obrazu, a jeszcze więcej wdzięczność za doznane łaski i gorące pragnienie zyskania nowych łask, z których wspomniany obraz na daleką okolicę słynie.

Właśnie 2 lipca 1913 r. przypada czterowiekowy jubileusz istnienia tego obrazu, którego podobiznę w wielkim formacie można będzie nabyć w Tłuczani.

Ks. Jan Szewczyk
proboszcz w Tłuczani.

Dział ekonomiczny.

Na targu kilimów na wystawie architektonicznej, tkaniny pracowni udziałowej „Kilim" w Zakopanem zwracają powszechną uwagę niezwykle staranną robotą i bardzo pięknymi wzorami, rysowanymi przez wybitnych artystów wszystkich dzielnic Polski. Kobierce te — dzięki niepospolitym ich zaletom — zyskały nietylko szeroki zbyt, ale także bardzo pochlebną ocenę znawców w kraju i zagranicą.

Pierwszorzędne wydawnictwa zagraniczne, jak „The Studio" — Year Book of dekorative art" i inne, zamieszczają stale reprodukcye wyrobów „Kilimu", które z pośród licznych innych pomysłów wyróżniają się szlachetną odrębnością i kulturalną świeżością.

Kto więc interesuje się tym świetnie rozwijającym się działem naszego przemysłu artystycznego, z pewnością nie omieszka zwiedzić tę ciekawą wystawę.

Z Banku przemysłowego komunikują nam: W sobotę odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Banku przemysłowego pod przewodnictwem Jego Eksc. p. Dawida Abrahamowicza po raz pierwszy w Krakowie. Udział wzięli w nim pp. prezydenci m. Lwowa Neumann i m. Krakowa Dr Leo, dyrektor Banku Krajowego Dr Steczkowski, dyrektorowie Dolnoaustryackiego Towarzystwa Eskontowego w Wiedniu pp. Krasny i Stransky, członek Wydziału krajowego p. Dr Jahl, komisarz rządowy radca dworu Zimny.

Na posiedzeniu wybrano jednomyślnie wiceprezesami Rady zawiadowczej pp. Franciszka hr. Zamoyskiego, posła na Sejm krajowy i dyrektora Maxima Krasnego.

Oprócz całego szeregu spraw bieżących Rada załatwiła sprawę Komitetu Nadzorczego przy filii w Krakowie, tudzież uchwaliła przyspieszyć realizacyę projektu cukrowni w Bieńczycach.

Kurs o kooperatywie wiejskiej dla nauczycieli ludowych i inteligentniejszych włościan urządza w Brzesku w dniach 3, 4 i 5 lipca br. Zarząd Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Kooperatystów w Galicyi.

Program tego kursu, odbyć się mającego z inicyatywy i staraniem Zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych w Brzesku, przedstawia się nader interesująco.

Wykłady będą następujące: „O spółkach kredytowych na wsi", „O kółkach rolniczych", „O ubezpieczeniu bydła", „O ubezpieczeniu od ognia", „O spółkach mleczarskich", „O związkach hodowców bydła", „O spółkach zbytu bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu", „O spółkach rolniczo-handlowych", „O spółkach drenarskich", „Rolnicze spółki rybackie", wreszcie „O korzyściach współdziałania".

Wykłady połączone ewentualnie z dyskusyą obejmą pp.: Dr Edward Taylor, kier. ekspozytury Patronatu spółek oszczędności i pożyczek Dr Wł. Wróblewski, dyr. Syndykatu rolniczego Wiktor Bielski, del. Wydziału krajowego, Dr St Jasiński, członek Wydziału kraj. Tow. rybackiego, Wiktor Tabeau, instruktor spółek Syndykatu rolniczego, Inż. Stefan Stobiecki, del. krajowego Biura melioracyjnego, O. M. Doerman, sekretarz Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, oraz delegaci ck. Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp.: Wacław Gajewski, Stefan Boguszewski, Stanisław Jasiński. Wreszcie zakończy kurs wykład prezesa Krakowskiego Oddziału T. K. prof. Uniw. Dra Adama Krzyżanowskiego.

Wpisy na ten bezpłatny kurs przyjmuje Zarząd powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych w Brzesku, Rynek gł. L. 3.

Groźna sytuacya.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 czerwca.)

Zatarg serbsko-bułgarski.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera" donosi: Przesilenie serbsko-bułgarskie w dyplomatycznych kołach Londynu wzbudza poważne obawy. Wywiera się silny nacisk na Serbię, żeby wyrok rozjemczy przyjęła bez warunków. Rozstrzygnięcia oczekują do trzech lub czterech dni. Stanowisko Austro-Węgier jest jasne i nikt nie interpretuje mowy hr. Tiszy jako groźbę. Nikt też nie przywiązuje wagi do pogłosek o odjeździe znacznej liczby rosyjskich ochotników do Serbii, gdyż panuje przekonanie, że sympatye Rosyi odnoszą się do wszystkich Słowian i że opinia publiczna sprzyja tak samo Serbii, jak Bułgaryi. Spodziewają się tu jeszcze zawsze, że kroki poczynione w stolicach bałkańskich dadzą pomyślny rezultat.

Dymisya serbskiego gabinetu.

Belgrad. (T. B.) Dzienniki donoszą, że rząd podał się do dymisyi z powodu różnicy w zapatrywaniach na stanowisko, jakie zająć należy wobec wezwania Rosyi do poddania się sądowi rozjemczemu. Wniosek prezydenta ministrów Pasicza, aby żądanie Rosyi przyjąć został przez większą część ministrów odrzucony.

Belgrad. (Tel. wł.) Gabinet Pasicza przedstawił dzisiaj drugi raz swoją dymisyę, a krok ten spowodowany został krytycznym stosunkiem do Bułgaryi.

Rozłam w gabinecie Pasicza.

Belgrad. (Tel. wł.) Wskutek wezwania Rosyi, aby Serbia uznała układ z Bułgaryą, nastąpił rozłam na wczorajszej Radzie gabinetowej.

Stronnictwo ministra wojny oświadczyło się stanowczo przeciw propozycyi Rosyi. Na Radzie podniesiono, że niech Rosya nie zapomina, iż Serbia jest jeszcze samodzielnem mocarstwem.

Klęska polityki rosyjskiej.

Belgrad. (Tel. wł.) Premier Pasicz wystąpił wczoraj na radzie gabinetowej za uznaniem pośrednictwa Rosyi i jej orzeczenia. Przeciw temu wystąpiło jednak pięciu ministrów, wobec czego dymisya gabinetu musiała nastąpić.

Minister wojny otwarcie oświadczył się za wystosowaniem do Bułgaryi ultimatum. Poparło go w tem jeszcze czterech ministrów.

Przeciw Serbii.

Sofia. (T. B.) Komitet narodowy zwołał wiec bardzo liczny. Na tym wiecu uchwalono rezolucyę, głoszącą jedność i niepodzielność całej bułgarskiej ojczyzny i wystosowano apel do króla i rządu, aby natychmiast wydał armii bułgarskiej rozkaz wtargnąć do części ojczyzny jeszcze nie wyswobodzonej, wypędzić nowych zdobywców i zanieść wolność uciśnionej ludności bułgarskiej.

Bułgarya się niecierpliwi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bułgarya zdecydowana jest jak najprędzej rozwiązać obecny kryzys. Wprawdzie ultimatum nie postawiono, ale Bułgarya nie chce już dłużej czekać.

Przygotowania wojenne Grecyi.

Ateny. (Tel. wł.) Na wypadek wojny rozpoczęto znowu czynić przygotowania lazaretów wojennych. Wstrzymano także wyjazd królowej Zofii.

Ostatnie wysiłki mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mocarstwa poczyniły w Belgradzie jeszcze ostatnie kroki i wierzą, że Serbia w ostaniej chwili ustąpi.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 czerwca.)

Z Izby panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Izby panów, na którem załatwiono prowizoryum budżetowe i regulamin obrad.

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi hr. Stuergkha, oraz prezydyum Izby poselskiej węgierskiej.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu prezydyum Sejmu węgierskiego.

Samobójstwo podpułkownika.

Wiedeń. (T. B.) „Milit. Rundschau" donosi: Dziś rano zastrzelił się w gmachu ministerstwa wojny podpułkownik Jan Loebl, widocznie w przystępie obłąkania. Loebl cierpiał już od dłuższego czasu z powodu przygnębienia. Żona jego prosiła w ministerstwie wojny, aby nakłoniono jej męża do rozpoczęcia dłuższego urlopu. Naczelnik VII oddziału przyrzekł jej o to się postarać. Loebl z początku nie chciał, w końcu podał się o 3-miesięczny urlop, który mu też przyznano. Dziś, gdy miał go rozpocząć, załatwił jeszcze w biurze kilka spraw i zastrzelił się.

Sensacyjne rewelacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podpułkownik Loebl, który zabił się w ministeryum wojny, popełnił samobójstwo z rozpaczy, z powodu pominięcia w awansie i udzielenia nagle urlopu. Podpułkownik był w oddziale artyleryi w ministeryum. Po mieście obiega pogłoska, że podpułk. Loebl był zamieszany w jakąś aferę szpiegowską.

Otwarcie uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rektor uniwersytetu ogłosił, że jutro wykłady zostaną rozpoczęte, studenci będą jednak wpuszczani tylko za legitymacyami.

Zawody lotnicze w Aspern.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj podczas wzlotu aparat pilotki Lili Steinschneiderówny nagle się zepsuł i pilotka spadła poza tor lotniczy. Aparat zniszczony, pilotka nie odniosła żadnych ran. Stan rannego porucznika Nepalka nieco się polepszył. Przy wczorajszym konkursie o rekord wysokości Perreyon z dwoma pasażerami wzniósł się do wysokości 3860 m. Hold z jednym pasażerem 3430 m., a Illner z jednym pasażerem 1870 m. Illner otrzymał jednak nagrodę za największą sumę przebytych w ciągu całego meetingu wysokości.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy z powodu sytuacyi politycznej było słabe, kursa spadły.

Wyrok na morderców w. wezyra.

Konstantynopol. (T. B.) Sąd wojenny skazał na śmierć dwunastu uczestników spisku na Mahmuda Szefketa baszę.

Konstantynopol. (T. B.) Sąd wojenny trwał do godziny 1-szej w nocy z soboty na niedzielę. Wyrok jego przedłożono potem sułtanowi do zatwierdzenia. Dziś rano skazani zostali powieszeni na różnych punktach miasta. Trzech morderców jeszcze nie uwięziono.

Ks. Sabah Eddin doniósł onegdaj listownie policyi, że dobrze się ukrył i spokojnie obserwuje tok dochodzeń.

Katastrofy.

Sarajewo. (T. B.) Wczoraj wieczorem wykoleił się pociąg osobowy z Mostaru. Dwie osoby zabite, wiele rannych.

Rzym. (Tel. wł.) Automobil, którym jechała ks. Berta Radziwiłłowa wywrócił się, przyczem księżna odniosła ciężkie rany.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr Marya Tarnowska z Ropy, Hr. Stanisław Konarski z Dobiecka, Hr. Stanisław Rostworowski z Suszna, Emilia Ordężyna z Warszawy, Stanisław Kętrzyński z Rzymu, Stanisława Rakowska z Warszawy, Marek Madeyski ze Lwowa, Aniela Jabłkowa z Warszawy, Adam Dziedzicki z Klimontowa (Kieleckie), Józefowie Konnowie z Piotrkowa, Władysław Hoffman z Warszawy, Bernardowie Flaumowie z Lipska, Dr Stanisław Mizlewicz ze Lwowa, Antoni Palczewski z Kijowa, Antoni Ostrowski z Łodzi, Jan Lohman z Klimontowa (Kieleckie). Dyr. Feliks Stransky z Wiednia, Maksymilian Marszałek ze Lwowa, Józef Szczuka z Warszawy, Janina Moldenhawer z Warszawy, Dyr. Maksymilian Krasny z Wiednia, Tomaszowie Ujejscy z Chlewisk.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/88 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełcza, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. osob. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełcza, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano, p. osob. Nr. 9 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX.), Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 30 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła. Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca. Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec. Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. B. Dobrzańskiego.